

Głos Leszczyński

Nakł. i druk. „Drukarni Leszczyńskiej” Sp. z ap. z ogr. odp., Leszno. — Redaktor odpowiedzialny w zast. L. Trzebiński, Leszno

Umowa polsko-gdańska.

Adam Mickiewicz w swym arcydziele „Pan Te-deusz” powiedział o Gdańsku, że był polskim i będzie nim jeszcze kiedyś. Przepowiednia naszego wieszczki narodowego sprawdziła się, bowiem z chwilą, gdy pod ciosami zwycięskiej koalicji runęła potęga Niemiec, a potem zebrały się wszystkie siemiolnary w Wersalu, aby radzić nad nowym porządkiem światowym.

Wtedy również na forum wypłynęła sprawa Gdańska i została powierzona tzw. Komisji dla spraw polskich pod przewodnictwem p. Cambena, który obecnie jest prezesem Rady ambasadorów. Komisja ta po gruntownym zbadaniu sprawy Gdańska doszła do wniosku, że miasto to, jako stojące przy ujściu Wisły do Bałtyku i będące jedynym kompletnie uzbrojonym portem musi być oddane Polsce, aby jej dać wygodny dostęp do morza.

Podobne orzeczenie było zgodne ze słysznym i 3. punktem oświadczenia Wilsona, gdzie zupełnie wyraźnie podkreślono, że ma być powołana do życia Polska z dostępem do morza. Jednak to powiadzenie Wilsona Anglia, jak gdyby rozmyślnie inaczej sobie tłumaczyła, a mianowicie uważała, że Polska może otrzymać ten dostęp do Bałtyku, ale przez terytorjum niemieckie, czyli, że Gdańsk nie powinien nam być oddany.

Dlaczego takie było zapatrywanie Anglii? Odpowiedzieć na to pytanie nie trudno. Anglia nie chciała, aby Polska została mocarstwem, aby nasza potęga wzrosła, bowiem sądziła, że wtedy Niemcy zostaną całkowicie zniweczona i nie będzie z nich mogła wydebyć należności za okres wojny i za straty podczas tej wojny. Dalej Anglia patrzyła na wszystkie zagadnienia z egoistycznego punktu widzenia, nie bawiła się w żadne sentymenty, dlatego jej przedstawiciele, a zwłaszcza Lloyd George podczas obrad nad Traktatem wersalskim dawali pilne baczenie, aby Wielka Brytania odniosła jak największe zyski i z całą bezwzględnością naginała wszystkie sprawy do swojego widzimisię. Dlatego też chce umocnić swe wpływy na Bałtyku, Anglia nie chciała za żadną cenę zgodzić się na oddanie Gdańska Polsce, a Lloyd George podsunął bardzo złośliwą koncepcję utworzenia wolnego miasta, pod protektoratem Ligi Narodów z ramienia której wysokim komisarzem został zamianowany naturalnie Anglik.

Zasadnicze punkty stosunku Gdańska do Polski zostały już określone w Traktacie wersalskim, jednak były to tylko ramy, natomiast cały szereg zagadnień natury wewnętrznej ustrojowej, administracyjnej i gospodarczej itd. wymagał bliższego omówienia, njeśia w pewne paragrafy, utworzenie ścisłej i wyraźnej łączności we wszystkich tych zagadnieniach pomiędzy obu stronami wraz z rozgraniczeniem należnych im kompetencji.

To było zadaniem rokowań polsko-gdańskich, które zaczęły się z początkiem roku bieżącego, a trwały naprzemiennie w Warszawie i Gdańsku. Zostały ukończone niedawno, a wczyste podpisanie aktu miało miejsce dnia 24 października w Warszawie.

Zostało dokonane bezwzględnie dzieło wielkie, niepowtarzalne miary, a dużą zasługą zawarcia tej umowy przypada w udziale naszemu przedstawicielowi p. Płuczkowskiemu, jego niezłomnej energii oraz stanowczości. Położono fundament pod stosunek pomiędzy Polską a Gdańskiem, stosunek wierny i mocno niezłomnie trwały, bowiem leży to w interesie całkowitym obu stron. Gdańsk zbyt dobrze pamięta czasy przedrozbiorewe, kiedy to rozwijał się tak wspaniale pod rządami Polski. Za czasów niemieckich zeszedł do roli podrzędnej. Teraz przed nim odstawiają się nowe wspaniałe horyzonty rozwoju, jakie potężnego portu Rzeczypospolitej i w jego interesie leży, aby tę okoliczność potrafił należycie wyzyskać.

Wiadomości polityczne.

— Marka polska idzie w górę, niemiecka marka spada. Z Warszawy donoszą: Ruch zwykłowy marki polskiej ustala się w dalszym ciągu i postępuje. W dniu przedwczorajszym funty notowane 13 000, dolary 2859, marki niemieckie 17—18, w wolnym handlu do 16, franki francuskie do 211, przyczem polepszenie waluty widzą nietylko w sprawie Górnego Śląska ale i polepszeniu stosunków handlowych, tudzież woli społeczeństwa do uzdrowienia warunków życia a także w zapowiedzi pożyczki zagranicznej.

— Suszna odprawa. W niedziele ambasador niemiecki w Paryżu dr. Mayer otrzymał następującą notę Rady Ambasadorów: „Rząd niemiecki zaznaczył w sprawie decyzji państw sprzymierzonych z dnia 20. października 1921 o ustanowieniu linii granicznej polsko-niemieckiej na Górnym Śląsku, że bezwzględnie zakomunikuje nazwiska delegatów przewidzianych w tej decyzji. Rada Ambasadorów zawiadamia rząd niemiecki, że państwa sprzymierzone przyjmują do wiadomości oświadczenie rządu niemieckiego, ale nie mogą się zgodzić z opinią rządu niemieckiego, jakoby decyzja powzięta na podstawie § 88 traktatu wersalskiego niezgodna była z uchwałami tego traktatu. Państwa sprzymierzone uważają protest rządu niemieckiego za niezasadny i nieważny, a z komunikowanego w nocie rządu niemieckiego oświadczenia przyjmują do wiadomości, że zastępują się bez żadnych warunków i zastrzeżeń do decyzji z 20. października, a to zgodnie z zobowiązaniami, należącymi na Niemcy wskutek podpisania traktatu wersalskiego.”

— Kongres komunistyczny w cerkwi św. Jura. „Gazeta Lwowska” w nadzwyczajnym wydaniu donosi: Dnia 30. ub. mies. w południe o godz. 12 oddział policji państwowej odczył katedrę ruską św. Jura i przylegające do niej budynki i na dany znak wkroczył do budynku, w którym mieszkała kanonik ruscy. W budynku tym w sali, gdy zwykle djaki zdają egzamina, zarżano obradujący kongres komunistyczny. W chwili, w której policja weszła na salę, odbywały się obrady. Ponieważ niektórzy z członków tajnego kongresu rzucili się na policję, że strony urzędników policji padło na podłogę kilka strażaków, pechem policja w dużej liczbie weszła na salę. Aresztowane kilkadziesiąt osób, uczestników zjazdu. Śledztwo wykazało, że kongres był planowany od dawna i termin jego dokładnie oznaczony. Na kongres przybyli delegaci organizacji komunistycznych. Ogólne kierownictwo speczywało w rękach rasińskich. Podczas trwania konferencji nikt z uczestników nie miał prawa wychodzić poza obręb zabudowań katedry św. Jura. W tym celu prezydium zjazdu zaopatrzyło się ofiście w zapasy żywności i trunków. W obradach brali udział członkowie tajnych organizacji ukraińskich K. U. M. i Wali. Znalezione mnóstwo odezw i broszur agitacyjnych. W chwili, gdy policja wchodziła do budynków katedry, na korytarzu przed wejściem do sali obrad stał na straż ksiądz ukraiński.

— Niemcy nie zapłacą! Przed 15-tym stycznia tj. terminem zapłaty 500 milionów marek w złocie, Niemcy prawdopodobnie prześlą wielkim mocarstwem zawiadomienie, iż mimo dobrej woli ze swej strony, nie są w możności zapłacić raty. By uniknąć zarządzeń przymusowych Niemcy oświadczyć mają, że nie odmawiają zapłacenia raty, lecz proszą o złwoko. Podręczny prezydent banku Rzeszy Havensteina pozostaje prawdopodobnie w związku z tą sprawą.

— Niemcy się zbroją. Gen. Nettel, szef międzysejuszniczej kontrolnej misji w Berlinie wystosował do rządu niemieckiego notę z żądaniem zniszczenia tzw. zakładów niemieckich w porcie kilieńskim, gdyż fabrykują one dalej potajemnie broń i amunicję, z przedwzyskaniem ledwie podwodne. Zakłady te były dawniej własnością rządu, a potem zmienione je paźornie na prywatne towarzystwo akcyjne. Komisja

kontrolna we Frankfurcie zażądała zniszczenia fabryki prochu Wolfganga pod Hanau. Fabryka ta istnieje jako fabryka nawozów sztucznych. Także fabryki broni w Erfurcie i Spandawie mają być zamknięte, gdyż pod pozorem fabrykacji broni myśliwskiej i wyrobów sportowych, wyrabiane tam potajemnie broń i amunicję.

Sprawa górnośląska.

— Pełnomocnicy niemieccy. Pełnomocnikami rządu niemieckiego do rokowań z Polską w sprawie Górnego Śląska mianowani zostali Nedowils i von Treutler, wyznaczanie rzeczoznawców jeszcze nie nastąpiło. Tymczasowo uchodzi za pewną kandydaturą księcia Ulitzi. Oprócz tego jako kandydaty wymienieni są: radca górniczy Geisenheimer z Katowia, były minister Rzeszy von Raumer.

Wiadomości z bliska i daleka.

Leszno, dnia 3. listopada 1921 r.

Huberta b.

Wschód Słońca o godz. 7.02. Zachód o godz. 4.25.
Wschód Księż. o godz. 9.51. Zachód o godz. 6.34.

Odezwał

Nadszedł dzień Żałobny jako przypomnienie nam Zmarłych oraz obowiązku wdzięczenia ich duszom pomocy przez modlitwę i dobre uczynki.

Szeregi Zmarłych naszych pomogliśmy się w ostatnich latach przez poległych obrońców naszej Ojczyzny. I o nich pamiętajmy w tym dniu żałobnym, idącymi na ich groby i podziękujmy im cichą modlitwą za ich poświęcenie.

Leż na tem nie koniec naszej wdzięczności. Zewnętrznyj jej wyrazem powinni być troska nasza o ten skrawek ojczystej ziemi, który im pozostał z dóbr dziecinnych — o grób żołnierza — bohatera. Milijony grobów takich pokrywają polską ziemię a sama Wielkopolska liczy ich około 20 tysięcy.

Groby te należy upamiętniać, odnawiać, obsadzić bluszczem i zaopatrzyć w krzyż chociażby drewniany.

Zadaniem tem zajmują się Polscy Krzyż Żałobni. Celem pozyskania potrzebnych funduszy odbywają się w dniach 1—8 listopada kwesta ogólna. W niedziele, dnia 6 listopada rb. za zarządzeniem J. Eminencji X. Kard. Dalbora składka po wszystkich kościołach.

Pukamy do serc wszystkich Polaków o tę pomoc pieniężną, przekazani, że każdy Polak dorzuci grosza do tej składki wdzięcznej i szlachetnej.

Cześć duszom Bohaterów a dla ich ciał szacunek i opieka.

Zarząd Okręgu Polskiego Krzyża Żałobnego Janiszewski, per. Biskup Łukowski sekret. i kier. U. O. n. G. W.

Składki uprasza się przysłać do Sekretariatu, który znajduje się przy Urzędzie Opiekni pna Grabim Wojeńskimi D. O. Genu Poznań w koszarach Babińskiego (przy kościele garnizonowym) lub na kento Tow. Polskiego Krzyża Żałobnego w Banku Związku Spółek Zarobkowych.

* W ekspedycji naszej złożono: na Dem św. Józefa zebra. na ślubie p. Wacława Hejnowicza z p. Magdaleną Szymańską 2000 mk. i na lwał. Wajca. 1500 mk. zamiast kwiatów i oświetlenia grobów, Helena Swamberska 500 marek, p. Kantecki gospodarz Wielkopolański 2000 mk. na utrzymanie grobów żoł. polsk. i 2000 mk. za law. Wojeńnych.

* Wykłady oświatowe. Z zadowoleniem zaznaczyć musimy, że dnia 28. X. br. na wykładzie Dr. St. Pałowskiego ujrzelśmy wszystkie niemieckie warstwy społeczeństwa miejskiego oraz i to — publiczność napłynęła w większej ilości — zapalając salę po brzegi. Huczne oklaski świadczyły, że temat był zajmujący i nie dżiwa. Prelegent przeniósł nas bowiem w odległe wieki starożytnego Egiptu, w którym sztuka lekarska speczywała przeważnie w rękach stanu kapłańskiego, i stała bardzo wysoko. Kapłani strzegli z wielką zacietością tajemnie tej medycyny tak zwanej świętej i nie dopuszczali do jej tajników ludzi świeckich. Posługiwali się oni też pewnami gałkami tej wiedzy w sprawach politycznych np. bypnoza, która bardziej była u nich rozwinięta, aniżeli u nas w. XX. Bal-

— W tym względzie postąpił rozważnie. Zrobił to, co i ja zrobiłbym na jego miejscu. Oddał cię w twam własnym interesie, żeby cię oderwał, zniwolił do myślenia o czem innym.

Nie, panie, jedynie dlatego, że mu przeszkadzałem.

— Właśnie! i przyznaje mi słusność... Na młodość dziewczynę, zwłaszcza w takiej małej miejscowości, zwrócone są oczy wszystkich, lada co ją skampanuje... Wystarczy mała nieostrożność, nawet bezwiednia, z której strony, żeby wywołać plotki, wytworzyć przykreści... Pan Boero musi opowiadać się, kierować panną Heleną, bo jest jej ojcem!

— Jej ojcem?... Niech mi pan wywrze, że jest ladna różnica!... Ha! ha! jej ojcem!

Młodzieńcze wybuchu szyderczym śmiechem — Olivieri patrzył bacznie na niego.

— Jej ojcem?... Zaczyna rano od harowania na koniu pod jej oknami. Potem przez cały dzień siedzi w starym domu, na śniadania, na obiedzie, uczy ją gram w tenisie, jeździć konno, a potem znowu spaceruje pieszo, w powozie, wieczorem przy księżycu...

Olivieri obrzuony przyswaja:

— Dostyc tego! Ani słowa więcej, nie pozwalam! Panna Helena miała czterzy czy pięć lat, gdy jej ojciec umarł i pan Franciszek zabrał ją z sobą a uważał ją zawsze za córkę.

— Ale ona od tak dawna jest w Lodignoli, i ery widziano tam kiedy pana Franciszka? Oczeki, że ona skończy lat dziesiętnastę... żeby został jej ojcem!

— Wypełdził mnie ni stad ni z ewad, posłał mnie do Ca salpe pod jakimś pozorem, bo w Lodignoli... prze-

82)

G. ROVETTA

LULU.

Powieść.

Przedkład z wioskiego Bronisławy Neufeldówny.

Żywo, blyszcząc oczy adwokata gasną, zasmukając się oblokami głębokiego smutku. Wzdycha ciężko i mówi:

— Hm!... wiem może znacznie więcej, niż ty przypuszczasz. Zresztą, wbił sobie to dobrze w głowę, że świat nigdy się nie zmienia... w tym duchu, w jakim ty to rozumiesz. Zawsze będą istniały na świecie piękne dziewczęta, o których będzie trzeba zupełnie zapomnieć... bo nie będzie można nigdy ich posłubić.

Nino il Moro pochmurzyje.

Olivieri zbliża się do niego i bierze go za rękę:

— Nie, nie gawiaj się, nie powiedziałem ci tego, żeby cię obrazić. (Seiska go w objęcia)

Po chwili dodaje głosem cichym:

— Dopóki będą na tym świecie zakochani, nie przestaną istnieć na tym świecie szczęśliwi i nieszczęśliwi.

Odwagi, mój chłopczko! Detad postępowales jak człowiek uczelwy, jak człowiek szony i meżay; postępuj tak dalej Kochasz i nie masz rozumieć? To nieszczęście prawda, ale nie powiódł się, nie czuj może niepowetowanego... A świadczą o ow się dobrze, żeby to nieszczęście nie stało się dla twojego ojca, bies-

i ubóstwia cię po prostu... ani dla nikogo innego... zwłaszcza zaś dla niej, jeśli ją kochasz: dla panny Heleny.

Na sam dźwięk tego imienia: „panna Helena”, biedny Nino tawie we łzach.

— No, no, aspokój się! Odwagi! Bądź mężczyzną! (Olivierozę, na widek tego bólu, tych łez, również egarnia wzruszenie) Na Boga! bądź mężczyzną!... Im bardziej czuła wielk cierpi, tem więcej powinien okazać energii.

Nino il Moro buntuje się przeciw samemu sobie. Ociera oczy z wściekłością.

— Tak, panie, na pan słusność, i ja, mogę panu na to przysiąc, tak same myślałem: skoro ma być nieszczęście, niech tylko na mnie samego spada. Dlatego nie powróciłem już do starego domu; ukrywałem się, nie p okazywałem się już nawet. Ale on, pan Franciszek, nie powinien był zrobić tego, co uczynił... nigdy!

— Pan Franciszek?... (Olivieri nie rozumie) A cóż pan Franciszek zrobił?

— Nie, nie miał prawa... Jestem synem jego dzierzawcy, wiesz o tem i nigdy o tem nie zapomniałem. Ale, jak pan sam mawiał, panie adwokatcie, i ja także jestem człowiekiem, i powtarzam, że pan Franciszek nie miał prawa obchodzić się ze mną tak... jak się obchodził.

— Ależ, ostatecznie, cóż on zrobił?

— Wypełdził mnie ni stad ni z ewad, posłał mnie do Ca salpe pod jakimś pozorem, bo w Lodignoli... prze-

samowanie ciał zmarłych, u nas dziś niedołączne, u nich dotonywał wręst cudów, co się dziś jeszcze sprzeżają daję na mumiach znalezionych nad Nilem. — Prelegent zapoznał nas następnie z urządzeniami sanatoriów ich ówczesnych, z wpływu astrologii na leczenie chorych i t. d. — Przypominamy, że następną wykład w piątek, dn. 4. bm. wygłosi prof. Bel. Karpiński. Prelegent będzie mówił o najświetniejszym — największym poecie wieków średnich — który nie tylko jest największym dla Włoch — lecz w literaturze europejskiej zajmuje najwyższe stanowisko. A jest nim Dante Alighieri — który stworzył dzieło p. t. „Boska Komedia” — wywarł wpływ na całe pokolenie następujących wieków. — I nas polskich poetów — a zwłaszcza — na oną nieśmiertelną trójcę naszych wieszczów Dante wpływ wielki wywarł — utajemnicząc ich w swój świat fantazji — w swe Piekło — Czystań i Niebo. Czerpali więc oni z Danta pełnymi garściami — to — co odpowiada i istocie naszej duszy — to — co odpowiada i istocie naszej duszy — że jęzorem wszelkiego życia jest walka dobrej ze złą — które owłada wyższe władze duszy — aby wieść ją pozornie ku wyżynom — a potem stracić je w przepaść. Ważność tej prelekcji i na tem jeszcze polega — iż rek obecny jest

sześcioletnią rocznicą śmierci tego poety. — Wszystkie kraje bez wyjątku — wszystkie miasta większe uczciły już Dantego — my dopiero tu u siebie uczcimy go w piątek dnia 4 bm.

* Ze sportu. Wynik niedzielnych zawodów przedstawia się następująco: „Polonia” II — „Polonia” I Sroda 6:0 na korzyść II. Polonii tutejszej. Następny mecz między „Polonią” I — „Wisła” I Poznań zakończył się rezultatem 8:1 na korzyść I. druż. Polonii. Publiczność laszczyńska interesuje się zawstydżającą małe sportem swej młodzieży.

* Kurs marki polskiej. W Gdańsku, 31. paźdź., notowano: Marka polska 5,18¹/₂ — 5,16¹/₂, przekaz na Warszawę 5,03¹/₂ — 5,06¹/₂, przekaz na Poznań 4,98¹/₂ do 5,01¹/₂. W Berlinie: Marka polska 5, przekaz na Warszawę 4,80.

Składkujcie na Dom św. Józefa i Ochronkę dla dzieci!

Ruch w Towarzystwach.
 Ochotni: Straż Pożarna. W czwartek dn. 3. i o godz. 8 wiecz. miesięczne zebranie, o godz. 7 wiecz. zebranie zarządu u druha Szwyjkiewicza ul. Wolności. Zebrania odbywać się będą w czwartek po pierwszy w miesiącu i w czwartek po piętnastym. Zarząd.
 Koło śpiewu „Dębiński”. Lekcja śpiewu chóru żeńskiego i męskiego w czwartek o godz. 7/8 „Hotelu Polskim”. Liczne przybycie pożądane.
 Posiedzenie Zarządu i Komisji Tow. Przemysłowców odbędzie się 3. bm. w czwartek o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Raszewskiego. Zarząd.
 Koło śpiewu „Chopin”. Lekcja śpiewu chóru męskiego w czwartek o godz. 8 w „Hotelu Bazar”. O licznym przybyciu proszą. Zarząd.
 Klub sport. „Polonia 1912”. W czwartek 3 bm. o godz. 8 wiecz. zebranie miesięczne. Sprawy bardzo ważne. Zarząd.
 Koło śpiewu „Cecylja” w Świącicach. Przesłanie lekcji śpiewu odbędzie się w piątek, dnia 4 bm. o godz. 7ej wieczorem. Dyrygent

Spółdzielnia Budowlana w Lesznie
 założona celem wybudowania domków familijnych dla robotników i innych, spółka pod nazwą „Spółdzielnia Budowlana” rozpoczęła już swoją działalność przy szosie do Zaborowa za stacją wodociągową. Staną tam domki, przy których wykonaniu robotnicy i rzemieślnicy znaleźli pracę i chleb, a prócz tego właściciele domków i parcel pomieszczenie oraz kawałek gruntu do uprawy.
 Wobec bezrobocia i braku zdrowych mieszkań podjęcie pracy w całej pełni jest konieczne. Dlatego zwracamy się do szanownych Obywateli z uprzejmą prośbą o wstąpienie do spółki z udziałami znacznymi, które umożliwią wybudowanie domków i oddanie parcel tym z naszych obywateli, którzy potrzebują poparcia i chcą pracować i osiągnąć na swoim.
 Wzywamy wszystkich ludzi dobrej woli, ażeby w tych krytycznych czasach szlachetnie dopomógł do przeprowadzenia dzieła społecznego, które w wysokiej mierze przyczyni się jako czyn społeczny do uspokojenia umysłów i świadczyć będzie o troskliwości obywateli najmniejszych o dobre i los mniej zamożnych. Niech to dzieło społeczno-obroczynne zaświadczy, że nie wygnał, ale raczej zapisał żywe duch obywatelski miłośnictwa polskiego w Lesznie oswobodzonym i w Polsce.
 Zgłoszenia członkostwa i wpłaty udziałów przyjmują się w Banku Ludowym w Lesznie przy ul. Kościelnej w godzinach biurowych codziennie (z wyjątkiem niedziel).
 Zarządzamy, że miasto Leszno według uchwały władz miejskich wzięło udział w Spółdzielni Budowlanej i destaracza budowlanej.
 Poproszono powiat również o udział.
 Leszno, dnia 29. 10. 21. r.
Zarząd Spółdzielni Budowlanej.
 Raszewski. Zakowski. Nowakowski.

Z NADESŁANE NAM ŻYCZENIA W DZIEŃ ŚLUBU NASZEGO SKŁADAMY WSZYSTKIM NA TEJ DRODZE SERDECZNE
„BÓG ZAPŁAC!”
 STANISŁAW I MARJA KACZMAREK z DOMU KRYSZEK.

Dnia 16. 11. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się **wiecz w Kaczkowie** u p. Pawła celem wyborów do sejmiku powiatowego na który się zaprasza wszystkich obywateli Tarnowa, Klody, Rejczyzna i Jabłony.
Komitet.

Oszczędność!
 Oszczędność to ważna i potrzebna cnota. Narody marnotrawne ubożają i giną, ale narody oszczędne, pracowite i uczciwe dorabiają się lepszej przyszłości. Pieniądza w domu chować, to niebezpieczeństwo i lekkomyślność.
 Za złożone u nas pieniądze do oprocentowania wypłacamy:
 za 1000 mk. przez 2 lata 1,123,60 mk. a przez 10 lat 1,790,70 mk.
 „ 5000 „ „ 5,918, — „ „ 8,950, — „
 „ 10000 „ „ 11,234, — „ „ 17,900, — „
 „ 20000 „ „ 22,472, — „ „ 35,800, — „
 „ 40000 „ „ 44,944, — „ „ 71,600, — „
 „ 80000 „ „ 89,888, — „ „ 143,200, — „
 „ 100000 „ „ 112,360, — „ „ 179,000, — „

Bank Ludowy w Kościanie
 Spółka zapisana z nieogr. odpow.
Oddział: Leszno.
 ulica Dworcowa 12.

Wielka licytacja spadkowa maszyn i narzędzi rolniczych
 W piątek, dnia 4. listopada r., przed poł. o godzinie 10 sprzedawane będą w podwórzu p. Cx. Gzydrowskiego ul. Kościelnej 52 w drodze dobrowolnej licytacji najwięcej dającemu za gotówką:
 maszyny do sadzenia kartofli, 2 maszyny do kraniania buraków, kultywator, 6 żelaznych plugów, plug Sachsera, duży wielki, manesz, maszyny do wybierania kartofli, manieszka młóczarka, grabie konne, kosiarke do zboża, kosiarke do trawy, drylownik, śrutownik, wialnie, waga decymalna, bryczka, różne kola wozowe, rozim. części do wozu, żelazne części do kotła i wiele innych rzeczy.
 Leszno, dnia 28. października 1921 r.
PRUSZAK, pol. uzn. aukc. i zapr. taksator.
 Biuro, ulica Dworcowa 48, I.

Tow. ogrodnicze Leszno
Walne zebranie
 i obr. nowego zarządu odbędzie się w niedzielę, dnia 6. bm. o godz. 3 po południu. Uprasza się o punktualne przybycie wszystkich członków. Zarząd.

Na sprzedaż: jak nowa kanapa, szafonierka, szafa do rzeczy, stół do rozciągania, dywan, sieluga, Gdzie? wskaze eksp. Głosu.

Dobre cygara!
 gwarancja zagraniczna tabaka, dopóki zapas starczy, polecam po cenie korzystnej. Znajomym odbiorcom udzieli kredytu.
J. Metelski, hurtownia kolonialna.
 Chcę wypożyczyć większą ilość pieniędzy polskich na

Na sprzedaż: 1 damski płaszcz zim. przechodzony, 1 mundur dla urzędn. poczt., 2 czapki nr. 55, 1 p. trzewików męskich nr. 46, mały pieasek i wiele innych rzeczy. ulica Starozamkowa 1.

Kilka pomocników krawieckich i uczniwy chłopiec mający chęć wyczyć się do brego krawieckim, mogą się zgłosić w Zakładzie Krawieckim przy ul. Leszczyńskich 26. Mało używane

hipotekę wzgl. na weksel Zgłoszenia do eksp. „Głosu” pod „Pieniądże”.

palto jest na sprzedaż. ulica Lipowa 76. Ca 50 cfr.

Wszelkie furmanki przyjmuję

koksu na sprzedaż. ulica Kościelna 58 II. **Rupuje butelki do wina!**

Tow. Czerwonego Krzyża w Lesznie
 w sobotę, 5. listopada r., w hotelu Polskim **wieczorek artyst.**
 PROGRAM I Część:
 I. Śmierć Ary kwartet: pp. Dombkówna, prof. Ballarin, Chmara, Górecki
 II. a) Habanera z „Carmen” Biza b) Dzwoneczek Sidorowicz c) Grajek Kossobudzki
 III. Taniec Polski Scharwenzki fortepjan: p. Chmarzanka
 IV. a) Arja z „Proroka” Meyerbeer b) Ninon Tost c) Kochan Cień Napoleon Rutkowski śpiew: p. Filisiewiczowa.
 II. Część:
 I. Nocturn e moll. Chopin fortepjan: p. Chmarzanka.
 II. Arja z Samsona i Dalili Saint-Saëns śpiew: p. Filisiewiczowa
 III. Arja z „Lehengrina” Wagner kwartet.
 IV. a) Bał w lesie Lacorn b) Bergère bergère Weckerlin śpiew: p. Słotwińska. Mendelssohn
 V. Pieśń wiosenna kwartet.
 Czysty dochód na gwiazdkę dla chorych żołnierzy, inwalidów, wdów i sieroty po poległych. Ceny miejsc: rezerwe 150 mk., I. miejsce 100 mk., wstęp na salę 50 mk., dla żołnierzy i uczni 30 mk. Bilety poprzednio nabyte można w księgarniach p. Chmary i Rzepki, w dzień koncertu od godz. 7 wiecz. przy kasie.
 Początek o godzinie 8 wieczorem. O najliczniejszym udziale proszą Zarząd.

Bacność! : **Bacność!**
 Dzisiaj o godzinie 8 wieczorem **świeże książki własnego wyro**
 jutro o godzinie 8 wieczorem **świeżo kielbasa z kotła.**
Hotel pod białym łabędziem
 Franciszek Mazurek.

GOSPODARSTWA kamienice różnej wielkości oraz bez i ze składami ma na sprzedaż

Poszukuje się od zarządzących **pokoju Hotel Bazar**

F. Łakomy, Leszno, Plac Dr. Metziga 20. Tel. 310.
 Na sprzedaż: zielony garnitur pluszowy, wielka szafa do książek, biurko dziecięce, altanę ogrod. z stalem, lawka i krzesłkami, pajaki gazowe i naftowe, gazowe lampy wiszące, linoleum, manekiny z kanzolkami i wiele innych rzeczy.

Czeladź obywat. na pierwszorzędną pracę się od zaraz zgłosić. **A. Małk, ul. Łaziebn.**

ul. Osiecka 29 I.

Nauczyciel poszukuje **pokoju umi.** z pościelą ewent. z utrzymaniem, możliwie blisko Rynku. Zgłoszenia pod „Głosu” eksp. „Głosu”.

Wózik sport., linoleum i komoda na sprzedaż. ulica Dworcowa 54 I. **Wielki śliad** z dwoma wielkimi modn. oknami w Rynku zaraz do wynajęcia.

mieszkanie Zgłoszenia do eksp. pod lit. „K. M.” **Chłopiec** do roznoszenia

Wielka licytacja spadkowa.
 W piątek 4. bm. przed poł. o godz. 10 sprzedawane będą w podwórzu stolarza Schitteł ulica Zielona 12 w drodze dobrowolnej licytacji najwięcej dającemu za gotówką:
 Bufel z płytą marmurową, kanape, foteł, stół, komoda, 7 krzesel, 2 łóżka z materacem, 2 pierzyny, szafę do rzeczy, bielźniarkę, szafę kuchenną, drążki do firan i wiele innych rzeczy.
F. Mann, pol. konc. aukcjeantor.

Wysokie wynagrodzenie otrzyma ten, który mi wskaże złodzieja, który jmi skradł przednie koło od wozu roboczego z szopy.
Ludwig, cegielnia Wolfsruhm.
Szafa do rzeczy

Licytacja przymusowa W piątek, 4. listopada br. o godz. 11 przedpoł. sprzedawane będą przy ul. Poniatowskiego 29
 1 łóżkę najwięcej dającemu za gotówką. Licytacja odbędzie się napewno.
 Nawrocki, kom. sądowy w Lesznie.